

Institut Prawa Karnego UMCS  
Zakład Postępowania Karnego i Kryminalistyki

Romuald KMIECIK

### Uwagi o procedurze karnej kanonicznej

Zum kanonischen Strafverfahren

Współczesna procedura karna, przewidziana w przepisach odnowionego kodeksu prawa kanonicznego, nie jest bliżej znana ogółowi prawników świeckich. W toku uniwersyteckich studiów prawniczych kanoniczny proces karny traktuje się raczej marginesowo, jako interesujący historycznie epizod w rozwoju prawa procesowego, który przed wiekami zapoczątkował recepcję form inkwizycyjnych w powszechnej procedurze karnej. Tymczasem dokonująca się powoli ewolucja procedury kanonicznej, której ostatnim ogniwem są przepisy OKPK<sup>1</sup> (kan. 1717–1731), stwarza nowy obraz procesu karnego kanonicznego, pełniej odpowiadający współczesnym ideałom humanizmu. I chociaż kościelny wymiar sprawiedliwości nie ma już takiej funkcji kulturotwórczej, jaką spełniał w czasach, gdy świeckim sędziom w Polsce brakowało nawet elementarnej wykształcenia prawniczego, podczas gdy sędziowie duchowni imponowali znajomością prawa rzymskiego i kanonicznego<sup>2</sup>, to jednak i dzisiaj jeszcze niektóre koncepcje teoretyczne wyrażone w unormowaniach OKPK mogłyby stanowić wzór dla rozwiązań procedury karnej powszechnej.

Włączenie problematyki kanonistycznej w nurt badań teorii procesu karnego może okazać się bilateralnie korzystne. W literaturze kanonistycznej bowiem nie w pełni uwzględnia się osiągnięcia ogólnej teorii procesu karnego, zwłaszcza w dziedzinie zasad naczelných, teorii czynności procesowych, teorii prawa dowodowego, przedmiotu procesu, przesłanek procesowych i innych środków

<sup>1</sup> Według konwencji przyjętej w literaturze kanonistycznej skrót KPK oznacza kodeks prawa kanonicznego (*Codex Iuris Canonici*) z r. 1917, skrót zaś OKPK — odnowiony kodeks prawa kanonicznego z r. 1983. Por. ks. E. Szafrowski: *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. I, Warszawa 1985, s. 112. Tradycyjny skrót k.p.k. oznacza kodeks postępowania karnego z r. 1969.

<sup>2</sup> M. Borucki: *Temida staropolska, Szkice z dziejów sądownictwa Polski szlacheckiej*, Warszawa 1979, s. 82.

teoretycznej syntezy. Również dorobek procesualistyki kanonistycznej znajduje w niewielkim stopniu odzwierciedlenie w literaturze karnoprosesowej. Być może, stan ten odzwierciedla brak ściślejszego współdziałania organów państwowego wymiaru sprawiedliwości oraz władz kościelnych w zwalczaniu przejawów patologii społecznej i przestępczości.

Pierwszym kompleksowym opracowaniem podręcznikowym z dziedziny procedury karnej kanonicznej, sięgającym do ustaleń teoretycznych ogólnej teorii procesu karnego, jest książka ks. T. Pawluka *Kanoniczny proces karny*.<sup>3</sup> Napisana została w okresie obowiązywania kodeksu prawa kanonicznego z r. 1917, na kilka lat przed jego „odnowieniem” w r. 1983, dlatego prezentuje obraz procesu kanonicznego, który dzisiaj jest już częściowo nieaktualny. Stan ówczesnych rozwiązań prawnych i zagadnień teoretycznych sygnalizowanych w literaturze kanonistycznej przed r. 1983 należy już jakby do innej epoki. Przy tym trudno orzec, w jakim zakresie utracą „moc obowiązującą” dotychczasowe ustalenia teorii procesu karnego kanonicznego w świetle bardzo ogólnych ujęć normatywnych zawartych w części IV OKPK (*De processu poenali*).

Jak podkreśla ks. T. Pawluk, Kościół może karać swych poddanych, tak świeckich, jak i duchownych, niezależnie od wymierzenia kary przez sąd państwowy, jeżeli „świecki wymiar sprawiedliwości był niedostateczny” (s. 106). Chociaż „niewątpliwie miłość jest czymś istotnym w Kościele”, to jednak „miłość bez sprawiedliwości [...] nie może istnieć” (s. 8). Autor nie ograniczył się do wykorzystania literatury kanonistycznej, ale sięgnął także do opracowań wybitnych polskich procesualistów, adaptując w pewnym stopniu dorobek teorii powszechnego procesu karnego do celów dydaktycznych w dziedzinie procesu kanonicznego. Praca, „przeznaczona głównie dla studiujących prawo kanoniczne” (s. 8), składa się z dziesięciu rozdziałów oraz „Dodatku” zawierającego łaciński tekst kodeksu prawa kanonicznego z r. 1917 (kan. 1933–1959), a nadto z łacińskiego podsumowania (*Argumentum*) i obszernej bibliografii.

W rozdz. I przedstawiony został zarys rozwoju procedury karnej w Kościele od czasów najdawniejszych. Zakwestionowano między innymi pogląd B. Wilanowskiego, według którego przez trzy pierwsze wieki chrześcijaństwa procedura karna w Kościele kształtowała się pod wpływem procedury karnej żydowskiej (s. 15). Podważenie tego poglądu nie wydaje się łatwe, podobnie jak wykazanie wpływu publicznego czy choćby prywatnego prawa rzymskiego na kształtowanie się poglądów prawnych i obyczajów pierwszych chrześcijan. Dopóki judaizm i chrystianizm pozostawały w opozycji do rzymskich władz państwowych, a te traktowały chrześcijan jako jedną z licznych wówczas sekt żydowskich, wpływy prawa rzymskiego nie mogły być znaczne. Zarówno chrześcijanie, jak i żydzi postrzegali prawo rzymskie jako „pogańskie”, a więc wrogie im i obce. Natomiast między społecznościami chrześcijan i żydów nie było

<sup>3</sup> Wyd. ATK, Warszawa 1978.

wyraźnych podziałów, poglądy zaś religijne i prawne ulegały dyfuzji, typowej dla dwu kulturowo bliskich społeczności, żyjących obok siebie w podobnych warunkach i nie mających zdogmatyzowanych ideologii. Dopiero od III stulecia sytuacja uległa zmianie. Zapewne opracowanie Talmudu, najpierw palestyńskiego, później babilońskiego<sup>4</sup>, podobnie jak proces kanonizacji zasad chrześcijaństwa, wyraźnie podzieliło obie społeczności, pozytywne zaś zmiany, zachodzące w stosunku chrześcijan do rzymskiej władzy państwowej (i *vice versa*), wpłynęły na gwałtowny wzrost znaczenia prawa rzymskiego, które dopiero od tego czasu — jak zauważa słusznie ks. T. Pawluk — wywierało „zasadniczy wpływ na rozwój procesu kościelnego” (s. 15). Podkreślając, że „z prawa rzymskiego bezpośrednio korzystano w Kościele aż do wejścia w życie Kodeksu Prawa Kanonicznego” (s. 16), zwraca też uwagę na duży humanitaryzm procedury kanonicznej, którą modyfikowano w duchu chrześcijańskim „na korzyść oskarżonego”. Według wskazówek, których autorstwo przypisywane jest papieżowi Aleksandrowi I, nie należało karać obwinionych na podstawie wymuszonego przyznania się do przestępstwa, podczas gdy procedura rzymska w tamtym okresie dowodu takiego nie dyskwalifikowała (s. 17). Również w późniejszym okresie w Kościele w większym stopniu dbano o wykrycie prawdy, mniejszą zaś wagę przywiązywano do formalistyki, charakterystycznej dla prawa rzymskiego (s. 24). Ukazana została droga rozwoju procesu karnego kanonicznego od formy skargowej, wyrażającej „zaufanie wiernych do przełożonych kościelnych”, akcentującej „znaczenie jednostki w życiu społecznym”, i demokratycznej (ss. 23–24), poprzez formę inkwizycyjną (śledczą), która z czasem odsunęła proces skargowy na drugi plan, aż po współczesną kanoniczną procedurę karną „mieszaną”, kształtującą się w Kościele już od przełomu XVII i XVIII w. Formalnie usankcjonowana dopiero w r. 1880, z chwilą ustanowienia instytucji oskarżyciela publicznego, przewiduje rozdzielenie funkcji sędziego śledczego i sędziego wyrokującego (ss. 53–54).

Ks. T. Pawluk przyznaje, że inkwizytorzy, współpracując z władzą świecką, często nadużywali swoich uprawnień (s. 41). Zwraca jednak uwagę na wysiłki władz kościelnych podejmowane w celu ukrócenia samowoli i nadużyć inkwizycji (konstytucja Klemensa V *Multorum querela*, ogłoszona na soborze w Vienne w r. 1311). Tortury, które nie były obce wówczas procedurze kanonicznej tłumaczy „wpływem prawa świeckiego i surowej obyczajowości średniowiecznej” (s. 41). Nie kwestionuje natomiast pewnego wpływu, jaki wywarło prawo germańskie na rozwój kanonicznego prawa procesowego, aczkolwiek podkreśla, że Kościół nigdy nie dokonał oficjalnie recepcji prawa germańskiego (s. 17). Niewątpliwie właśnie pod wpływem prawa germańskiego przenikały do procesu kanonicznego ordalia („sądy boże”), w równej mierze

<sup>4</sup> Por. M. Bałaban: *Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem historii żydów w Polsce*, t. I, Lwów–Warszawa–Kraków 1920, ss. 250, 265.

pomysłowe, co okrutne. Wskazuje, że tego rodzaju formy „oczyszczania zwykłego” nigdy nie zostały uznane przez prawo kościelne jako „kanoniczny sposób postępowania dowodowego”, a „wielu papieży stanowczo je zwalczało” (s. 49). Dążąc do wykorzenia „sądów bożych” Kościół wprowadził „oczyszczanie kanoniczne”, którego formą była przysięga oczyszczająca.

Na marginesie można dodać, że wpływ prawa krajowego na proces karny kanoniczny był różny w różnych krajach. Największy wpływ w praktyce występował — jak się wydaje — we Francji, gdzie pod wpływem prawa krajowego, dopuszczającego procesy karne przeciwko zmarłym i zwierzętom, tego typu kuriozalne sprawy trafiały również na forum sądów kościelnych. Sprawom tym — jako zapewne marginesowym — ks. T. Pawluk nie poświęca większej uwagi, aczkolwiek koncepcja odpowiedzialności karnej osoby zmarłej znajduje pewne odbicie w omawianej książce, ukazującej źródła tej koncepcji — obecnie w zasadzie odrzuconej (ss. 76, 100 i n.) — w nieco innym świetle niż to przedstawiają niektóre opracowania prawników świeckich.<sup>5</sup> „Część historyczną” zamyka omówienie dziejów kanonicznego procesu karnego w Polsce. Ukazane są one na tle tendencji do ograniczania zakresu jurysdykcji sądów kościelnych oraz występującej na tym polu i ciągnącej się przez stulecia rywalizacji między szlachtą a duchowieństwem. Jako ostatnie ogniwo w ewolucji przywileju sądowego duchowieństwa wymieniono art. XXII konkordatu polskiego z r. 1925, uznającego wprawdzie właściwość sądów państwowych w sprawach karnych duchownych, ale zachowującego jednak pewne względy związane ze stanem duchownym oskarżonego. Przytacza także art. IV konkordatu, przewidujący pomoc władz świeckich przy wykonywaniu postanowień i wyroków kościelnych (s. 68).

Rozdział II („Pojęcie procesu karnego”) zawiera elementarne ustalenia pojęciowe i definicje, które różnią się od powszechnie przyjętych w języku prawniczym. Nie wydaje się trafne przeciwstawianie pojęcia „procesu karnego” użytemu jako synonim procesu cywilnego pojęciu „procesu spornego”, gdyż taka terminologia zaciera funkcję kontradyktoryjności w procesie karnym, której zresztą się nie kwestionuje (s. 73). Nazwy „proces sporny” unikają obecnie nawet procesualiści cywilni. Nie najlepiej też brzmi określenie „zaciąganie kary”, używane wielokrotnie (ss. 69, 74, 75, 169) w celu oznaczenia sytuacji, w której kara przewidziana w prawie materialnym dotyczy osoby sprawcy niejako z mocy samego prawa (*ipso iure*) i nie wymaga współdziałania sędziego przy jej „wymierzaniu”. Wiąże się to z podziałem kar kościelnych na *latae sententiae* i *ferendae sententiae*. Pierwsze feruje jakby samo prawo w chwili popełnienia przestępstwa, drugie zaś — sędzia wymierzający karę. Podział ten wyjaśnia możliwość wyrokowania także w stosunku do osoby zmarłej. Wyrok orzekający

<sup>5</sup> W. Nestorowicz: *O postępowaniu karnym przeciwko osobom zmarłym i przeciwko zwierzętom*, „Głos Sądownictwa” 1933, nr 4, ss. 220–223.

karę „obowiązującą” oskarżonego z mocy prawa już w chwili popełnienia przestępstwa ma charakter deklaracyjny i dlatego może być wydany – zdaniami wielu kanonistów – także po śmierci (s. 76). Natomiast wyroku skazującego orzekającego karę typu *ferendae sententiae* nie można wydać po śmierci oskarżonego, gdyż nie podlega on wówczas władzy ludzkiej (kan. 1702). Obecnie istnieje tendencja do ograniczania kar typu *latae sententiae*.

Rozdział III („Przedmiot procesu karnego”) dotyczy różnorodnej materii, co wynika z tradycyjnego ujęcia „przedmiotu procesu” i nieróżnicowania takich pojęć, jak „przedmiot procesu”, „podstawa faktyczna wszczęcia procesu”, „przesłanki procesu” etc. W rezultacie w rozdziale tym znajdujemy informacje zarówno o zasadach odpowiedzialności w prawie kanonicznym (problem winy, problem kontratypów), jak i o przedawnieniu, nie mówiąc o tak zdawałoby się odległej od problematyki przedmiotu procesu karnego kwestii, jak zagadnienie „publicznego” charakteru przestępstwa. Otóż tej ostatniej kwestii poświęcono dużo uwagi, wprowadzając czytelnika w nieco zaskakujący spór teoretyczny, będący przynajmniej z pozoru przykładem kontrowersji czysto werbalnej. Chodzi o to, że kan. 1933 KPK przewidywał, iż „przestępstwa, które podlegają orzecznictwu sądu karnego są przestępstwami publicznymi” (*delicta publica*). Zdawać by się mogło, że przymiotnik *publicum* (publiczny) może być w tym wypadku rozumiany jednoznacznie, jako antonim przymiotnika *privatum* (prywatny), zgodnie zresztą z tradycyjnym, znanym już prawu rzymskiemu, podziałem przestępstw na „publiczne” i „prywatne” (*delicta privata*). Tymczasem w literaturze kanonistycznej przymiotnik „publiczny” przeciwstawiany jest określeniu „tajny” lub „niejawny” (*occultum*), przy czym przestępstwo „publiczne” identyfikuje się z przestępstwem popełnionym „publicznie”, tj. takim, które nabrało lub może nabrać publicznego rozgłosu (por. s. 210). W takim ujęciu nawet najpoważniejsza zbrodnia popełniona niejawnie nie podlegałaby jurysdykcji sądu karnego, jako przestępstwo „niepubliczne”, tym bardziej że „przestępstwo nie przestaje być tajnym, jeśli dowie się o nim kilka osób znanych z dyskrecji” (s. 210). Interesujące, co by powiedzieli autorzy tej koncepcji interpretacyjnej, gdyby sprawca „zbrodni doskonałej”, popełnionej skrycie, w sposób nie pozostawiający dostępnych dowodów przestępstwa, sam zgłosił się do sądu z samooskarżeniem i szczerze przyznał się do winy, oczekując orzeczenia o karze.

Trudno też akceptować pogląd, że przedmiotem procesu karnego nie może być przestępstwo, którego nie można udowodnić (s. 88). O tym, czy przestępstwo można udowodnić, czy nie, sąd decyduje nieraz dopiero w toku procesu, właśnie w wyniku badania jego „przedmiotu”, zwłaszcza gdy zdaniem oskarżyciela przestępstwo można udowodnić, podczas gdy sąd jest innego zdania. Inna rzecz, iż to, zaskakujące nieco prawnika świeckiego, rozróżnienie „przedmiotowe” między przestępstwem „publicznym” („jawnym”) a „niepublicznym” („tajnym”, „niejawnym”) staje się bardziej zrozumiałe na tle szczególnych po-

stępować „karno-administracyjnych”. Otóż ordynariusz ma prawo wymierzyć karę poza zwyczajnym postępowaniem karno-sądowym, jeżeli jest „wewnętrznie przekonany” o popełnieniu przestępstwa „tajnego” (s. 209). To samo dotyczy przestępstwa „publicznego”, którego nie można udowodnić w zwyczajnym postępowaniu karnym (np. gdy „uczciwi i poważni świadkowie wyjawiają ordynariuszowi czyjeś przestępstwo, lecz z jakichś powodów nie chcą dać się nakłonić do złożenia zeznań”). W tym pozasądowym trybie ordynariusz może orzec karę suspensy wobec duchownego. Tego rodzaju orzekanie (*ex informata conscientia*) opiera się na założeniu, iż wewnętrzne przekonanie o popełnieniu przestępstwa „tajnego” może kształtować się poza formalnym postępowaniem dowodowym („dowód swobodny”), co w procedurze karnej powszechnej byłoby, oczywiście, rozwiązaniem trudnym do pogodzenia z zasadą domniemania niewinności w jej aktualnym ujęciu ustawowym (art. 32 k.p.k.).

Rozdziały IV–VIII ukazują przebieg postępowania karnego od momentu złożenia doniesienia aż do uprawomocnienia się wyroku i wykonania go. Chociaż współczesny proces karny kanoniczny opiera się na zasadzie skargowości, to jednak znaczną rolę odgrywa w praktyce doniesienie (*denuntiatio*), które zazwyczaj poprzedza wniesienie skargi karnej przez promotora sprawiedliwości. Pełniący funkcję oskarżyciela publicznego promotor sprawiedliwości mianowany jest przez ordynariusza, któremu podlega. Do ordynariusza składane są doniesienia zarówno w formie ustnej, jak i pisemnej. Składanie doniesień — według KPK — ma charakter fakultatywny, wyjątkowo obligatoryjny (między innymi w razie wstąpienia osoby duchownej do masonerii lub innego stowarzyszenia, którego celem jest walka z Kościołem bądź prawowitą władzą świecką).

Donoszący ma obowiązek współdziałania z promotorem sprawiedliwości w dziedzinie gromadzenia dowodów. Jeśli chodzi o śledztwo (*inquisitio*), to nie jest ono odrębną formą procesu karnego, lecz stanowi postępowanie przygotowawcze, na podstawie którego można wnieść skargę karną, lecz nie można wydać wyroku. Śledztwo szczegółowe przeprowadza sędzia śledczy (*inquisitor*). W toku śledztwa promotor sprawiedliwości występuje w roli „pomocnika” sędziego śledczego. Podstawy wszczęcia śledztwa szczegółowego mogą być różnorodne: pogłoska, wieść publiczna, doniesienie, skarga o odszkodowanie, wyniki śledztwa ogólnego, a także każda inna wiadomość o popełnieniu przestępstwa, niezależnie od źródła. Wyłączone są w zasadzie doniesienia anonimowe, a także informacje pochodzące od „jawnego wroga lub człowieka lichych obyczajów” (s. 127). Po zakończeniu śledztwa ordynariusz (lub upoważniony oficer) wydaje decyzję o tym, czy należy podejrzanemu udzielić nagany sądowej (*corruptio*), czy przekazać akta śledztwa promotorowi sprawiedliwości w celu wniesienia formalnego aktu oskarżenia.

Postępowanie przed trybunałem sądowym rozpoczyna się od wniesienia aktu oskarżenia, który może być przez trybunał przyjęty lub odrzucony. W razie

przyjęcia aktu oskarżenia oskarżony zostaje wezwany do sądu (*citatio rei*). Jeżeli wezwanie okaże się nieważne, wówczas czynności procesowe podjęte w następstwie nieważnego wezwania będą również nieważne. Jeżeli oskarżony prawnie wezwany nie stawia się na wezwanie sądu, wtedy może być uznany za „opornego” (*contumax*) i postępowanie toczyć się będzie przeciwko nieobecnemu. W razie stawiennictwa i nieprzyznania się oskarżonego do winy następuje „ustalenie sporu” (*litio contestatio*). Postępowanie dowodowe przed trybunałem toczy się w sposób odiegający od reguł jawności i bezpośredniości. Prawo kanoniczne nie przewiduje jawnej i kontradiktoryjnej rozprawy głównej, aczkolwiek nie wyłącza pewnych elementów „spornego rozprawienia”. Materiał dowodowy pochodzi przede wszystkim ze śledztwa i ma charakter pisemny. Środki dowodowe zebrane przed wniesieniem aktu oskarżenia wymagają „legitymacji”, czyli ujawnienia ich oskarżonemu w celu ewentualnego wniesienia zarzutów. Przesłuchania stron, świadków i biegłych przeprowadza sędzia-audytorski (*instructor*). Oskarżony nie bierze w zasadzie udziału w sprawie podczas przesłuchiwania świadków (s. 159). Szczegółowo scharakteryzowano poszczególne środki dowodowe: przyznanie się oskarżonego, zeznania świadków, opinie biegłych oraz czynności związane z wykorzystaniem dowodów rzeczowych (ogłędziny) i dokumentów. Nie może być dowodem przysięga oskarżonego. Zaliczono również do środków dowodowych „domniemanie” (s. 150), co — jak się wydaje — niezupełnie odpowiada przyjętej wcześniej konwencji terminologicznej w dziedzinie „źródeł” i „środków dowodowych” (s. 147). Postępowanie dowodowe kończy ujawnienie akt (*publicatio processus*). Ujawnienie dowodów umożliwia oskarżonemu wniesienie zarzutów i złożenie nowych wniosków dowodowych. Po zamknięciu postępowania dowodowego następują przedwyrokowe wywody stron, które w zasadzie wymagają formy pisemnej. Dopuszczalna jest również — jak to określono — „umiarkowana dyskusja” (*moderata disputatio*), podczas której wyjaśnienie spornych kwestii odbyć się może w formie ustnej. Przebieg dyskusji notariusz powinien zaprotokołować.

Podstawą wyrokowania w procesie kanonicznym są fakty stwierdzone podczas przewodu sądowego. Skazanie oskarżonego wymaga od sędziego „moralnej pewności”, co nie znaczy, że chodzi o „pewność absolutną”. Wystarczy, jeśli pewność osiągnięta w postępowaniu dowodowym wyłącza „wszelką poważną wątpliwość oraz uzasadnioną obawę omyłki” (s. 169). Ocena dowodów wykazuje charakter swobodny, wewnętrzne zaś przekonanie o wartości dowodu musi być „syntezą dwóch momentów obiektywnego i subiektywnego” (s. 170).

Jednak dostrzega się także elementy ustawowej teorii dowodowej w postaci reguł dowodowych z góry określających moc niektórych środków dowodowych. Zdaniem ks. T. Pawluka, reguły te mają charakter pomocniczy i nie krępują bezwzględnie sędziego. Interesującą regułą dowodową ustanawia kan. 1817 KPK, według którego dokument prywatny, „jeżeli został uznany przez stronę

lub sędziego, ma znaczenie podobne jak przyznanie pozasądowe; świadczy on przeciwko jego autorowi lub podpisanemu, a nie przeciwko innym" (s. 164).

Wydanie wyroku poprzedza niejawną naradę sędziów. Według procedury kanonicznej, każdy z sędziów przedkłada swoje wotum na piśmie, motywując je pod względem faktycznym i prawnym. Wota są załączone do akt i przechowywane w tajemnicy. Przedkładanie ich odbywa się podczas narady, zgodnie z zasadą precedencji, przy czym jako pierwszy wotuje sędzia sprawozdawca. Następnie pod kierunkiem przewodniczącego odbywa się ponowna dyskusja (*moderata disputatio*), przy czym w toku tej dyskusji każdy z sędziów może jeszcze zmienić swój pierwotny wniosek. Dopiero po dyskusji następuje właściwe głosowanie co do sentencji wyroku, wyrok zaś zapada większością bezwzględną głosów.

Rozwiązanie to może być wskazówką dla odpowiedniego unormowania *de lege ferenda* w procedurze powszechnej, która — *de lege lata* — nie odróżnia wotowania (składania wstępnych „głosów”) od głosowania „ostatecznego”, niezbędnego tylko wtedy, gdy w toku narady nie dochodzi do ujednoczenia stanowisk, a zdania poszczególnych sędziów stają się nieodwołalnie odmienne (por. art. 96 § 2 k.p.k.). Kwestia zmiany (odwołania) pierwotnego zdania (wotum) nie jest obecnie wyraźnie uregulowana w k.p.k.

Rozdział VIII poświęcony jest zwykłemu i nadzwyczajnemu środkiem zaskarżenia. Do zwykłych zaliczono apelację i „skargę o nieważność”, do nadzwyczajnych — „przywrócenie do stanu poprzedniego” (*restitutio in integrum*). Apelować można nawet dwukrotnie w tej samej sprawie (zasada trójinstancyjności). Wniosek restytucyjny przysługujący od wyroku prawomocnego jest swoistym odpowiednikiem znanej procedurze powszechnej instytucji wznowienia postępowania. Wykonanie wyroku należy do ordynariusza, którego sąd wydał wyrok w instancji I.

Nie wspomina się o możliwości udzielania przez władzę świecką pomocy przy wykonywaniu dekretów kościelnych. Zapewne — wobec zerwania konkordatu — należy uznać za nie obowiązujące po wojnie rozporządzenie Min. WRiOP z 23 III 1926 r. w sprawie udzielania pomocy państwowej przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych (Dz.U. 1926, nr 44, poz. 271).

Pracę kończą rozważania o „administracyjnym” wymiarze kar i szczególnych postępowaniach „administracyjnych”, których przedmiotem mogą być nie tylko przestępstwa „publiczne”, ale również „tajne” (s. 188). W trybie tym nie mogły być wymierzone kary szczególnie ciężkie, takie jak degradacja, depozycja bądź pozbawienie na zawsze prawa noszenia stroju przysługującego duchownym.

Tak zarysowane na tle KPK z r. 1917 i przedstawione w skrócie niektóre instytucje procesu karnego kanonicznego oraz problemy jurydyczne sygnalizowane na ich tle obrazują stan rzeczy, którego ewolucja dokonuje się niejako w naszej obecności. W ewolucji tej dostrzec można powrót do wartości akcentowanych już od początków chrześcijaństwa. I tak na przykład OKPK wyraźnie potwierdza regułę *nemo se ipsum accusare tenetur*, wywodzącą się



jeszcze ze Starego Testamentu. Według OKPK, „oskarżony nie ma obowiązku przyznać się do przestępstwa”, przy czym „nie można też żądać od niego przysięgi” (kan. 1728 § 2). Reguły tej bronili Ojcowie Kościoła już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa (św. Aureliusz Augustyn, występujący przeciwko torturom, św. Jan Chryzostom „Złotousty”, który stwierdzał, iż „oskarżony nie jest zobowiązany do mówienia prawdy i nie grzeszy śmiertelnie, jeśli kłamie w sądzie”), a znacznie później Gracjan. I jakkolwiek św. Tomasz z Akwinu nie akceptował już tak szeroko pojmowanej reguły *nemo tenetur*, to jednak również nie odrzucał jej całkowicie.<sup>6</sup>

Kanon 1723 § 1 OKPK wyraźnie stanowi o obowiązku lojalnego informowania oskarżonego o prawie do obrony formalnej, którą może realizować poprzez ustanowienie obrońcy (adwokata) z wyboru (kan. 1481 § 1) lub z urzędu (kan. 1481 § 2). W sprawach karnych ustanowienie adwokata jest obligatoryjne (kan. 1481 § 2). Reguła *audiatur et altera pars*, jako jedna z gwarancji kontradiktoryjnego postępowania, znajduje wyraz w kan. 1725; oskarżony „ma zawsze prawo, by sam albo jego adwokat, albo pełnomocnik jako ostatni pisał lub mówił”. Dużo miejsca zajmuje w OKPK problematyka dowodowa. Przesłuchanie unormowane zostało szczegółowo, tak jak jest to zalecane we współczesnej kryminalistyce, lecz dotychczas — co charakterystyczne — nie ujęte w kodeksie postępowania karnego z r. 1969. Kanon 1564 stanowi mianowicie, że pytania mają być krótkie, przystosowane do inteligencji odpowiadającego, nie obejmujące jednocześnie kilku spraw, nie podchwytliwe, nie podstępne, nie sugerujące odpowiedzi, dalekie od jakiegokolwiek obrazy i należące do sprawy, o którą chodzi. OKPK nie reguluje konsekwencji prawnych uzyskania dowodów osobowych w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi. Jedynie w odniesieniu do oświadczeń stron obowiązuje kan. 1538, który stanowi, że „oświadczenie strony nie posiada żadnej mocy, gdy się ustali, że zostało złożone na skutek faktycznego błędu lub wymuszenia siłą lub ciężką bojaźnią”. Wyniki postępowania dowodowego mogą być rejestrowane pomocniczo przy użyciu środków technicznych (magnetofonu) w toku przesłuchania świadków (kan. 1567 § 2).

Ponadto OKPK opiera się na innych założeniach podstawowych. „Zasady odnowy kodeksu prawa kanonicznego”, które wyznaczyły kierunki jego zmian, były odbiciem posoborowej tendencji do ograniczenia „jurydyzmu”, a więc przesadnej roli prawa w życiu Kościoła.<sup>7</sup> Utrzymując co do zasady „prawniczy charakter” OKPK starano się nadać prawu „jakby postać sakramentu”, tak aby przepisy mogły „ujawniać ducha miłości, umiaru, łagodności i delikatności”.<sup>8</sup>

<sup>6</sup> Por. K. Rogall: *Der Beschuldigte als Beweismittel gegen sich selbst...*, Berlin 1977, s. 70 i n. Autor cyt.: *De civitate Dei*, Lib. XIX, cap. 6, *Epist. ad Hebraeos*, cap. 12. Hom. XXI; Decr. II, caus. XXXIII, quaest. III; *Summa Theologiae* II, quaest. LXIX.

<sup>7</sup> Por. ks. Szafronowski: *op. cit.*, t. I, s. 19.

<sup>8</sup> *Ibid.*, ss. 97–98.

Zaakcentowano postulat „ochrony praw osoby” w procesie, co dotyczyło również procedury karnej. Proces bowiem powinien być w zasadzie publiczny, a oskarżonemu należałoby „udostępnić wszystkie zebrane przeciwko niemu dowody”.<sup>9</sup>

Nic więc dziwnego, że w wyniku przyjęcia takich założeń Księga VI OKPK („Sankcje karne w Kościele”) liczy obecnie zaledwie 89 kanonów, tj. o 230 mniej niż jej odpowiednik w KPK z r. 1917. Również redukcji uległa Księga VII, dotycząca procedury w ogólności, która liczy obecnie o 289 kanonów mniej. Część IV, dotycząca wyłącznie procesu karnego (kan. 1717–1731), liczy zaledwie 15 kanonów, tj. o 12 mniej niż według KPK (kan. 1933–1959), przy czym treść przepisów uległa całkowitej zmianie. Najmniej istotna zmiana polega na zastąpieniu wyrazem „dochodzenie” (*investigatio*) wyrazu „śledztwo” (*inquisitio*), gdyż wyraz ten w sensie prawniczym ma znaczenie neutralne, choć w odczuciu potocznym rozumiany jest pejoratywnie.

Wobec zasygnalizowanych zmian podjęcie w przyszłości próby kompleksowego opracowania procesu karnego kanonicznego wymagać będzie zupełnie nowego spojrzenia na poszczególne instytucje procesowe. Można wyrazić nadzieję, że wprowadzenie prawa kanonicznego jako przedmiotu fakultatywnego na wydziałach prawa uczelni państwowych<sup>10</sup> ożywi zainteresowanie problematyką kanonistyczną również wśród prawników świeckich. Być może, sprzyjać też będzie wzajemnemu wzbogaceniu „metodologicznej samowiedzy” w obrębie obu dyscyplin — „świeckiej” teorii procesu karnego i kanonistycznej procesualistyki karnej.

#### ZUSAMMENFASSUNG

Das neue kanonische Strafgesetzbuch aus dem Jahre 1983 bildet die nächste Stufe der Entwicklung des kanonischen Strafverfahrens, das in den letzten Jahrhunderten bedeutenden Veränderungen unterlag. Die kanonische Problematik hat die Strafprozeß-Forscher bisher nur in geringem Masse interessiert. Das Ziel dieses Rezensionbeitrages ist, die ausgewählten Strafprozeß-Themen anzuzeigen, die in der kanonischen Literatur auftreten und in der Arbeit von Z. Pawluk bearbeitet wurden, *Kanonizny proces karny (Der kanonische Strafprozeß)* 1978 veröffentlicht. Angesichts der 1983 eingeführten neuen Strafprozeßregelungen öffnet sich sowohl für die Kanonistik als auch für die Strafprozeßwissenschaft ein neuer Forschungsbereich, das aber Erweiterung und Bereicherung der Methodologie bedarf. Insbesondere durch Kennenlernen der gegenseitigen Errungenschaften dieser beiden, sich bisher getrennt entwickelnden Rechtsdisziplinen.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 98.

<sup>10</sup> Prawo kanoniczne przewidywane jest w planie studiów Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.